

Przegląd Olkuski

29 SIERPNIA 1996 Nr 17/108/96

Cena: 30 groszy

DZIŚ

W PRZEGŁĄDZIE:

1 o kajakarstwie
i zwiedzaniu świata
4 o tym, co oglądamy
w kinach
6 o tym, ile kosztuje 1
września

Już we wrześniu

Przegląd Olkuski

w nowej szacie!

Olkuski globtroter

Nazywa się Andrzej Jabłoński, od 11 lat mieszka u rodziców żony w podolkuskim Witeradowie, pracuje w tutejszym RPWiK. Jest rodowitym krakowianinem, tam się wychował, tam zaczął pływać. Teraz pasjonuje go Jura. W Olkuszu założył klub kajakowy Easy Reader, który jest filią krakowskiego, zasłużonego Akademickiego Klubu Turystyki Kajakowej „Bystrze”.



Sylwetki

Ma kilka pasji. Jedną z nich są motocykle. Czasami widać go, gdy w wojskowym moro pędzi po ulicach na „swej błyszczącej maszynie”. Drugą są kajaki górskie. Są jeszcze balony, wspinaczka skałkowa (często odwiedza Podlesice) i literatura science fiction, którą namiętnie czyta. W ślady dwóch pokoleń Jabłońskich idzie trzeci, syn, który też umiłował kajaki.

„U mnie to jest już obciążenie genetyczne, bo mnie kajakarstwem górskim zaraził ojciec, który też był kiedyś kajakarzem.



W Pieninach



MAGIC

SCHOOL OF ENGLISH

PRYWATNA PLACÓWKA OŚW. J. ANGIELSKIEGO
ZATWIERDZONA PRZEZ

KURATORIUM OŚWIATY W KATOWICACH

Prowadzi od 19.08.1996r. zapisy na kursy j. angielskiego dla dzieci i dorosłych, na różnych stopniach zaawansowania.
Biuro szkoły: Olkusz, ul. Bylicy 1, pok. 112, 113 - I p.
czynne w godzinach od 14⁰⁰ do 17⁰⁰.

Uwaga!

1. Wydajemy zaświadczenia ukończenia kursu.
2. Uczniowie mogą korzystać z progr. komp., kaset wideo i innych pomocy w ramach indywidualnej pracy.
3. Uczniowie, którzy osiągną bd. wyniki, wezmą udział w losowaniu nagrody - WYCIECZKI DO WIELKIEJ BRYTANII.

Zajęcia będą odbywały się przy ul. Bylicy 1 i na os. Pakuska.

SIAŁA BABA MAK...

Na terenie województwa katowickiego istnieje całkowity zakaz siewu i uprawy maku. To teoria. Przepis ten, choć jasno określony, bywa często łamany - również przez mieszkańców Olkusza i okolic.

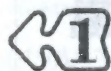
Tylko na przestrzeni ostatnich trzech tygodni, olkuska policja zlikwidowała kilkanaście nielegalnych upraw maku, o łącznej powierzchni ponad 400 m².

-Poletka są małe, czasami nawet trudno mówić o polu, bo jak nazwać polem trzy, cztery rzędkie - tłumaczy mi funkcjonariusz olkuskiej policji - Ukryte w kukurydzy albo na skraju lasu...; gdy pytamy o przyczynę, ludzie mówią, że oni nic nie wiedzą, mak nie jest ich albo, że sam się sieje.

Czy w Olkuszu istnieje problem narkomanii? Czy nielegalne uprawy maku są plagą naszego terenu? Na czym polega i jak wygląda kilkumiesięczna obserwacja makowego poletka? W końcu, jak przebiega sama likwidacja? Na te i wiele innych pytań postaram się Państwu odpowiedzieć w obszernym reportażu na łamach P.O. - już za dwa tygodnie.

(B)

Olkuski globtroter



Tyle tylko, że gdy ojciec zaczynał, to pływał jeszcze na kajakach płaskich w "Wiśle" Kraków.

Później został ekspertem od kajakarstwa górskiego i płaskiego oraz międzynarodowym sędzią kajakarskim (wtedy było ich tylko ośmiu na świecie).

Teraz mija trzydzieści lat odkąd ja zacząłem pływać. W 1966 r. zaczęły się pierwsze moje zmagania z kajakami. Po prostu ojciec zaczął mnie zabierać na obozy kadry, które prowadził. Wtedy się pływało po Popradzie. W ogóle istniały wówczas tylko cztery kluby kajakarstwa górskiego, a mnie od początku tylko takie interesowało. Dodam, że dotąd są tylko dwie konkurencje w tej dyscyplinie sportu - zjazd i slalom (zjazd polega na przepłynięciu strumienia, dziesięciokilometrowego odcinka rzeki, a slalom - kilometra, na którym rozwieszonych jest od 40 do 50 bramek, a cała sztuka polega żeby ich nie dotknąć. Za każde takie dotknięcie otrzymuje się punkty karne, które są doliczane do czasu).

Przez kilka lat nawet nieźle mi to wychodziło, łapałem się do kadry Polski (od 1968 - 1975 r.). Mój ojciec był na olimpiadzie, ja byłem w olimpijskiej kadrze rezerwowej w 1975 r., ale kajakarstwo górskie ma pecha do olimpiad i często z programu Igrzysk wypadło. Co innego Mistrzostwa Świata czy Europy. Ale wtedy to były inne czasy. Myśmy mieli raczej kontakt z krajami socjalistycznymi. Jeździło się do Zwickau, Szpindlerowego Młyna i Liptowskiego Mikuláša w Czechosłowacji. Wyjazd na Zachód był niesamowicie utrudniony. Tam nie jeździła nawet cała kadra, tylko wybrani ludzie. Dopiero w latach siedemdziesiątych już się trochę więcej wyjeżdżało."

"Największy sukces?"

„Parę razy «miałem» Mistrzostwo Polski w zjeździe i slalomie. Na Mistrzostwach Świata czy Europy to może nie w ścisłej czołówce, ale bardzo wysoko. Po 1972 roku powoli zaczynałem się przerzucać na kajakarstwo turystyczne. Wtedy pływałem w AZS-ie i również wtedy zaczęła się historia z Akademickim Klubem Turystyki Kajakowej „Bystrze”. Przy zakładaniu tego klubu, byłem jedynym, który miał jakieś pojęcie o kajakarstwie górskim. Byłem też jednym z najmłodszych wśród jedenastu założycieli. I od 24 lat w tym klubie na okrągło działam. AKTK „Bystrze” oparty był głównie na studentach AGH, choć było też sporo osób z innych krakowskich uczelni, a nawet niestudentów jak ja. Z tych, którzy wtedy zaczęli to ja zostałem, jeden ostatni mamut. Cała ta czołówka, która zaczynała, w 1979 r. wyjechała na wyprawę w Andy, i po wprowadzeniu stanu wojennego nie wróciła. Rozjechali się po świecie. Ja się ostatnio śmiałem, że wszystkich prezesów przeżyłem w klubie i rozmawiając z obecną prezeską (pierwsza kobieta - prezes w naszym klubie) usłyszałem od niej, że «chyba będzie mi musiała emeryturę płacić». Bo po 25 latach jakiś ekwiwalent się należy.”

Okres „partyzancki”

„Wyprawy? Na początku, to w ogóle nie mieliśmy sprzętu. Kiedy zamówiliśmy w Chojnicach sprzęt, to nam napisali, że nie mają ludzi do prac. Krótka, szybka decyzja - jedziemy do Chojnic. Wykonywaliśmy tam prace typowo pomocnicze, kroiliśmy watę szklaną, lepiliśmy żywicę, sprzątaaliśmy. Oni nam za to zrobili pięć kajaków - dwójek. Potem startowaliśmy na Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunaju. I tak się zaczęła działalność „Bystrza”. A później coraz więcej, coraz dalej...

Pierwsza w 1976 r. była Jugosławia. Typowo "dziewiczy"

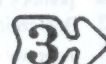
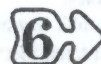
wyjazd, bo nie mieliśmy ani map, ani nie robiliśmy opływania tras. To było właśnie to, za czym tęsknię, bez tej komercji. Bez tych tras kajakowych, których pełno na Zachodzie, i po których tylko wolno pływać. W przewodnikach każda dziura jest opisana, a wtedy to była czysta partyzantka. Najpierw jechało się samochodem lub ja jechałem motorem, bo muszę przyznać, że mam dwie życiowe pasje, kajaki i motocykle, dokładnie to jazda terenowa na nich. I zawsze starałem się obie dyscypliny łączyć. I czasami robiłem na tym motocyklu rekonesans, bo trudniej jest na górskiej drodze zawrócić starem z przyczepą. Kiedy więc cała grupa zatrzymywała się na parkingu i szykowała np. jedzenie, myśmy wskakiwali na motocykl i w górę na rozpoznanie, w którym miejscu można wystartować, gdzie są miejsca, w których trzeba np. przenosić kajaki itd. I tak się całą tę Jugosławię jeździło. Później byłem jeszcze trzy razy w tym kraju, nim wybuchła tam wojna. W 1977r., kiedy prócz Jugosławii byliśmy też w Grecji, tyle tylko, że w tej Grecji mieliśmy kłopoty, bo nam rzeki wyschły. Zwiedziliśmy więc Ateny, Olimp, Saloniki, a potem już były jugosłowiańskie Alpy Julijskie, czyli okolice Banjaluki i Sarajewa, aż po Mostar i brzeg Adriatyku. Mam na slajdach to wszystko uwiecznione, m. in. ten nieistniejący już słynny most w Mostarze. Kolejna wyprawa do Jugosławii była w 1980 r., wtedy pływaaliśmy w okolicach Lublany czyli rzeki Soecia, Neretwa, Sawa-Bohinka, aż trafiliśmy w dół do Mostaru i Dubrownika (cała Dalmacja). Mieliśmy wtedy dobre warunki, bo jechaliśmy starem. Dostaliśmy go też na wyprawę Canoeandes w 1979 r. do Ameryki Płd. i Stanów Zjednoczonych. Fabryka dała go nam na te wyprawy za tzw. frajer. Traktowali to jako reklamę. I



BUKOWNO

"Zegarmistrzowska robota"

Takiego określenia użył burmistrz Bukowna - Jan Galicki odwiedzając kolejny raz budowę domu przedpogrzebowego na cmentarzu komunalnym w Starym Bukownie. Budowa trwa już drugi rok. Niewątpliwie, powstający dom przedpogrzebowy można będzie zaliczyć do najpiękniejszych obiektów architektury w naszym regionie. Kiedy na całym świecie zapanała architektura żelaza, betonu i szkła, zatracając często indywidualny styl - tu - w Bukownie mamy do czynienia z bardzo udanym nawiązaniem do klasycznych rozwiązań. Zasluga to niewątpliwie projektantów, władz miejskich, które dokonały wyboru tego właśnie projektu, a także konsekwencji firmy Stanisława Kocjana, która realizuje budowę. Firma ta ma na swoim koncie wiele udanych budów i modernizacji zarówno obiektów mieszkaniowych, przemysłowych jak i sakralnych, ale ta budowa pozostanie chyba na lata jej chlubą. Ściany zewnętrzne wymurowano okładzinowo z miejscowego dolomitu. Cokół kaplicy wykonany został także z kamienia. Od ścian oddziela go trzydziestocentymetrowej szerokości pas z czerwonej cegły fasadowej sprowadzonej z Łotwy. Z tej cegły wykonany został także górny pas murów i wieżyczki-laternie wieńczące budowlę. Attyka wykonana z kamienia dolomitowego wewnątrz tynkowana, na obicia przewidziano miedzianą blachę.





Wspinające się po lukach w górę mury, zaokrąglenia ścian, okna sklepienie lukami lub kolistymi, jak w romańskich rotundach, a przede wszystkim to wspaniałe współgranie cegły z kamieniem tworzy wrażenie wręcz niepowtarzalne.

Zdzisław STAWOWSKI

LASKI

Chwastom - nie!

Niedawno, na tutejszej tablicy ogłoszeniowej pojawił się komunikat, który zaniepokoił chyba wszystkich mieszkańców tej wioski. Dotyczy on rozporządzenia wojewody, który wydał walkę chwastom w naszym województwie. Tak więc na terenie katowickiego ciężkie dni czekają: osęte, rumian polny, lopian i lebiada rozłożysta. Z likwidacją chwastów wiąże się spore uciążliwości dla mieszkańców, gdyż to właśnie oni sami „własnymi rękami” mają to zrobić. Kilka ustępów z komunikatu: - obowiązek zwalczania chwastów ciąży na właścicielu gruntu; - chwasty powinny być niszczone przed terminem ich zakwitania; - za naruszenie przepisu rozporządzenia grozi kara grzywny wymierzona w trybie i na zasadach określonych w przepisach o wykroczeniach. Strach się bać...

Katarzyna MACZKA

MALOBĄDZ

„Budujemy nowy dom...”

W Malobądzu powstaje piękny Dom Wiejski. Prace przy jego ukończeniu dobiegają końca i może już pod koniec roku Jerzy Probiecz, który jest przewodniczącym budowy domu i radnym Miasta i Gminy Bolesław, zaprosi nas na jego otwarcie. Kuchnia jest już gotowa, sprzęt kuchenny czeka w pełnej sprawności. Sali zebrań też niewiele brakuje. Trzeba jeszcze wykończyć salę weselną. Dobiegają

końca prace tynkarskie na zewnątrz budynku prowadzone przez znaną firmę pana Stanisława Kocjana z Kosmowa.

Zdzisław STAWOWSKI

OGRODZENIE

Turniej rycerski

25 sierpnia w ruinach zamku w Podzamczu odbył się na wzór Golubia - Dobrzyń turniej rycerski. Ta interesująca impreza zgromadziła kilkudziesięcną rzeszę widzów. Walczono na miecze, topory a nawet kije. Strzelano z łuku nie gorzej od Robin Hooda. W walce z „zawodowcami” mogli wziąć i widzowie. Był też fakir, kładący się na szkło. Nie obyło się bez muzyki: zespół Open Folk raczył wszystkich starymi bretońskimi melodiami. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na dzieci niepełnosprawne. Szkoda, że nie mając własnego samochodu tak ciężko się dostać z Olkusza do Podzamcza...

/x/

Rocznica „Pokój Wam”

Właśnie ukazał się 100. numer „Pokój Wam” - olkuskiego dekanalnego dodatku do Tygodnika Rodzin Katolickich „Źródło”. Po raz pierwszy tygodnik ten ujrzał światło dzienne 18 września 1994 r., czyli wkrótce miną dwa lata istnienia pisma. Od początku redaktorem naczelnym „Pokój Wam” jest Roman Nowosad, polonista z I LO w Olkuszu, niegdyś współpracownik także naszej redakcji. 100 numerów budzi podziw dla wytrwałości naszych kolegów, tym większy, że swoją pracę wykonują za przysłowiowe „Bóg zapłać”. Gratulujemy i życzymy kolejnych wydań. Mamy też nadzieję, że w przyszłości „Pokój Wam” rozrośnie się, do obiecanych przez redaktora Nowosada 8, a nawet 12 stron, bo obecne 4 to rzeczywiście zbyt mało.

Redakcja

„Przeglądu Olkuskiego”



„Powiat nie dał się do końca zlikwidować...”

W „Przeglądzie Olkuskim” (nr 15. z 1 sierpnia) Marek Lasota zastanawia się w jakim województwie powinien znaleźć się, jeżeli powstanie, Powiat Olkuski. Dochodzi do wniosku, że w krakowskim aczkolwiek pisze także: „Jedno nie ulega wątpliwości - ta dyskusja, która od jakiegoś czasu toczy się także w Olkuszu powinna uświadomić, że nie ma jednoznacznych i w pełni przekonujących argumentów, że do zagadnienia tego nie da się podejść w sposób wyłącznie racjonalny”.

Myślę, że autorowi nie jest znane wydarzenie, którego przytoczenie pozwala polemizować z wyżej przytoczoną tezą.

Całkiem niedawno złożył w Kombinacie Górniczo-Hutniczym w Bukowni wojewoda katowicki (relację z wizyty pokazali w Telewizji Regionalnej). Jej celem była propozycja uzdrowienia upadającego zakładu. Ratunkiem dla Kombinatu ma być najogólniej mówiąc przeróbka odpadów poprzemysłowych z terenu województwa katowickiego. Czemu nie, są wyrobiska popiaskowe i szkody górnicze można odpadami z przerobionych odpadów je zasypać, a potem sypać nową halę. Tematu dalej rozwijać nie będę, myślę że w kontekście tego wydarzenia ostatnia teza Autora stać się nie może. Sądzę, że warto aby Redakcja poszła tropem pomysłu Pana Wojewody i poinformowała Czytelników czy aby przypadkiem nie wszedł on w fazę realizacji.

Checiałbym przy okazji przypomnieć, że Rada Miasta i Gminy poprzedniej kadencji zajęła w kwestii przynależności przyszłego powiatu do województwa krakowskiego stanowisko prawie jednomyślne (przy jednym głosie przeciw). Podobnie postąpiły rady gmin byłych miast powiatowych należących do 1974 do województwa krakowskiego.

Artykuł Marka Lasoty uważam za bardzo potrzebny i na czasie, w momencie, kiedy rządząca koalicja zamiast reformy państwa nierozłącznie związanej z powołaniem powiatów realizuje temat zastępczy pod tytułem reforma centrum. Prawdziwie bowiem pojęta reforma centrum przeprowadzona w duchu demokratycznych przemian może polegać tylko i wyłącznie na decentralizacji, czyli przekazaniu niektórych kompetencji organów centralnych właśnie powiatom. Pragnę tylko przypomnieć, że w latach 1990 - 1994 z Inicjatywy Związku Miast Polskich, którego członkiem była już wtedy gmina Olkusz i w którego pracach brałem z jej ramienia udział, podjęto szereg działań zmierzających do przyspieszenia powołania powiatów. Mam na myśli reformę ustroju wielkich miast, podjęto jako swoisty powiatowy program pilotażowy mający na celu sprawdzenie określonych rozwiązań prawnych w praktyce, blokowany zresztą od początku przez obecną Koalicję. Ale to już odrębny temat.

Na zakończenie pragnę zauważyć, że Przegląd Olkuski staje się powoli gazetą powiatową (?). Czyżby to była jeszcze jedna instytucja świadcząca o tym, że jak mawiał profesor Michał Kulesza - były pełnomocnik rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego - powiat nie dał się do końca zlikwidować.

Z najlepszymi życzeniami dla Redakcji i Czytelników Przeglądu Olkuskiego

Jacek Ćmielewski

(Jacek Ćmielewski był z ramienia Porozumienia Centrum radnym w poprzedniej Radzie Miasta. W tym czasie pełnił też funkcję wiceburmistrza.)
Czekamy na dalsze głosy w tej sprawie.

Tajemnicze światła nad Olkuszem

Znajomego odwiedził ostatnio jego kolega.

- **Chodź tu szybko i zobacz!** - krzyknął, ledwie ten wyszedł z domu poruszony donośnymi krzykami.

Był wieczór, a po niebie, tuż nad ich głowami, przesuwali się smugi jasnego światła.

Stanęli i gdy się nad tym zastanawiali, do głowy zaczęły im przychodzić różne, dziwne myśli.

- *Ja już to widziałem wcześniej.* - powiedział znajomy. - *Na początku myślałem, że mam jakieś zwidy, potem, że to reflektory samochodów jadących przez wiadukt tak świecą, a teraz - to sam już nie wiem, co myśleć...*

Rozmowa zaczęła więc schodzić na tematy rzeczy i zjawisk nadprzyrodzonych. Nieśmiało, jakby w obawie przed nieznanym, zaczęła się nawet rodzić myśl, że może to jakieś UFO (kto wie, może nawet to samo, o którym pisaliśmy w jednym z kwietniowych numerów P.O.?!).

Przyznam się, że mnie również zainteresowała ta sprawa, choć owe tajemnicze światła kojarzyły mi się chyba najbardziej z efektami laserowymi, jakie można oglądać w trakcie licznych imprez i pokazów, choćby tych organizowanych weźniej w Olsztynie k. Częstochowy.

Tymczasem, jak się okazuje, olkuskie niebo jest rozświetlane wieczorami przez specjalne urządzenie, zainstalowane w nowo otwartym kompleksie usługowo - turystycznym. Wszyscy zaniepokojeni mogą więc spać spokojnie - póki co, nie grozi nam chyba „Inwazja Mocy”...

(rp)



Wychowani mordercy

Przyznam się, że niezbyt często odwiedzam kino. Byłbym zbyt samokrytyczny, gdybym twierdził, że to wina li tylko mojego lenistwa. Otóż nie tylko. Wina leży głównie po stronie filmów, które obecnie serwowane są kinomanom. Mówiąc ogólnie pozostawiają one bowiem wiele do życzenia i to zarówno pod względem wartości merytorycznej, jak i przesłania moralnego. Słów więc parę o kilku filmach, na które jednak się ostatnio pofatygowałem. Pierwszym było dzieło - nie boję się użyć tego słowa! - Oliwera Stona „Urodzeni mordercy”. Film okrutny, ale mimo swojej makabryczności niezwykle pociągający. Dlaczego? - bo niegłupi. A dziś to rzadkość! Diabli wiedzą, czy dzieło to w ogóle powinno było powstać. Jestem pełen obaw, czy wszyscy widzowie potrafią właściwie odebrać pełne zamierzonych sprzeczności przesłanie „Urodzonych morderców”. A przesłanie jest znamienne - żyjemy w czasach kultury śmierci, a właściwie kultu mordu. Synonimem tzw. kina akcji, a już chyba w ogóle współczesnego kina stały się: mord, gwałt, rozrywane wybuchami ciała, roztrzaskujące się samochody, samoloty, czyli wszelkie rzezie okraszone oczywiście odpowiednio dużą dozą seksu. Oto, co lubimy oglądać. I gdy tak je sobie na tym naszym telewizorku oglądamy, to powolutku akceptujemy i rzeczywistość czyli wszelkie Bośnie, Czeczenie i Kurdystany. Kiedyś mistrz suspense Alfred Hitchcock, uważany był za reżysera filmów brutalnych, mrocznych, „mrozących krew w żyłach”. Dziś mógłby reżyserować jedynie Dobranocki, chyba że poszedłby z duchem czasu. Inna sprawa, czy Hitchcock chciałby się do współczesnego poziomu kina zniżyć. Stone to wprawdzie jeszcze nie ta klasa, co reżyser „Psychozy”, niemniej reżyser inteligentny, którego nie można posądzać o robienie komuś (widzowi) wody z mózgu - nic z tych rzeczy! Stone nas atakuje, atakuje całą współczesną „kulturę”, a zwłaszcza media. Zachowuje się trochę tak, jakby podcinał gałąź, na której siedzi, skoro jednak na swe filmy dostaje pieniądze, to widać musi się to producentom opłacać. Właśnie to jest najsmieszniejsze, że nawet kontestatorów, a może zwłaszcza ich kultura masowa chce pozyskać. Wszystko to, co ponadprzeciętne, trzeba bowiem zrównać, wpasować w schemat. Na marginesie - kilkadziesiąt lat wstecz w „Buncie mas” pierwszy zauważył to i opisał Jose Ortega y Gasset: „Dla chwili obecnej charakterystyczne jest to, że umysł przeciętne i banalne, wiedząc o swej przeciętności i banalności, mają chęć domagać się prawa do bycia przeciętnymi i banalnymi i do narzucania tych cech wszystkim innym”. Święte słowa. Reżyser „Plutonu” i „The Doors” korzysta z kultury masowej, by ją obśmiać, pokazać jaką się stała siłą niszczącą. Wszak ta „kultura” z „siłą wodospadu” rozładnia nam mózgi! W „Urodzonych mordercach” jest scena, w której główna bohaterka morduje po spolu z kochankiem własnych rodziców. Ta okrutna scena przypomina z maniery telewizyjne opery mydlane, zza ekranu dochodzą nawet wybuchy śmiechu i oklaski. Co tu dużo gadać - koszmarnie.

Jednak, gdy Stone zdecydował się na obraz o Nixonie, tylu ludzi już na jego film nie poszło. Niczego widać nie zrozumieli z „Urodzonych morderców”. Wyszło więc na to, że amerykański reżyser poniósł moralną klęskę. Tu małeinki lokalny wtręt. Gdy wraz z ma małżonką udaliśmy się do kina „Zbyszek” w naszym MOK-u właśnie na „Nixona”, okazało się, że chętnych jest zdecydowanie za mało, by opłacało się film wyświetlać. Odeszliśmy w kwitkiem. Pewnie genialna rola Anthony Hopkinsa, jako Nixona, nie mogła statystycznemu widzowi zrównoważyć braku odpowiedniej dawki rzezi (i seksu). Smutne to i wkurzające. Drugim filmem, o którym chciałbym wspomnieć, jest „12 Malt” w reżyserii Terry Gilliana. Gilliam jest cenionym reżyserem, potrafiącym tworzyć w swych filmach charakterystyczną atmosferę (niewiele takich zostało: Polański, Scott, Allen, może jeszcze Altman i Scorsese). Spod jego „ręki” wyszły tak znane produkcje jak „The Fischer King” czy „Przygody Barona Münchhausena”. Jeszcze wcześniej wraz z kolegami tworzył genialną grupę Łatający Cyrk Monty Pythona, która z kabaretu zrobiła filozofię, a z filozofii kabaret. Gagi o zjedzeniu mamusi, wyścigu kolarskim dla malarzy abstrakcjonistów czy Ministerstwie Nie-mądrych Kroków przeszły już do klasyki gatunku. I cóż się okazało? Ten prześmiewca, „urodzony satyryk” nakręcił film wspaniały, momentami wybitny, ale niestety smutny. I do tego w roli głównej obsadził aktora kina akcji, jakby zapominając o swoich wspaniałych kolegach, którzy dotąd zawsze w obsadach jego filmów widnieli. Bez Palina, Clese a, Idla, historia o wirusie, który wybija 99,9 procent naszej populacji, mogła być tylko smutną, wstrząsającą i porażającą. Wielbiciele Monty Pythona wiedzą o co mi chodzi. Niemalże wyginiecie całej cywilizacji to przecież idealny temat na skecz dla tej obrazoburczej grupy. Powiem szczerze, mam już dość kina akcji, tych pseudodramatów, tej wulgarnej chuci, która powoli zabija erotykę, tych filmów z przesłaniem dla kretynów! Gdzie się podziali niedysięjsi Wielcy - Bunuel umarł, także Truffaut, Visconti, Welles, Fellini i Anderson, Kurosawa i Bergman zamilkli, Antonioni walczy z chorobą... I proszę, cholera nawet Gilliam spowaźniał i to do „bólu”. Stone to z kolei produkt epoki wideoklipu, genialny, ale oglądać go dla przyjemności może chyba tylko sadomasochista. Co począć? (Hasło z izby porodowej) Wątpliwości wydają się uzasadnione, zwłaszcza patrząc na coraz to nowe „tryndy” we współczesnym kinie. Wielcy odeszli, został „Mortal Combat”, „Żyleta” itp. barachlo. Kino ambitne jest w stadium zwijania. Padają ostatnie posterunki (śmierć Kieślowskiego), wyjąłają się ostatnie mózgi. Jest taka słynna teoria, że poziom inteligencji na świecie jest wielkością stałą, zwiększa się tylko populacja... Patrząc na to, co wyrabiają w swej masie ludzie związani z przemysłem filmowym (skończyły się czasy pracochłonnej, misternej ręcznej roboty!) teoria ta wydaje się wielce prawdopodobna...

/Olgerd/



„CLEAN UP THE WORLD”

Po raz trzeci nasz kraj uczestniczyć będzie w akcji „Sprzątanie Świata - Polska 96”. Akcja ta będzie przeprowadzona w dniach od 13 do 15 września br. Idea „sprzątania” jest bardzo prosta. Polega na tym, że grupy ochotników oczyszczają wyznaczony teren ze śmieci i odpadków. Cała akcja ma na celu wyrobienie zwłaszcza u dzieci i młodzieży („czym skorupka za młodu nasiąknie...”) odpowiednich postaw i zachowań. Krótko mówiąc, by nie zaśmiecały swego otoczenia. W celu sprawnego przeprowadzenia akcji powołane zostaną społeczne komitety organizacyjne, których zadaniem będzie wskazanie terenów przeznaczonych do sprzątania. Główni sponsorzy akcji w Polsce to: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej, Huta Szkła „Jarosław” S.A, Chio Snack Foods.

Kamila MOŁĘDA

„Darmocha”

Jadąc niedawno żółtym autobusem, stanęłam najpierw w kolejce po bilet. Nagle kierowca poznał osobę, która pragnęła zakupić u niego bilet:

- „O cześć! Schowaj te pieniądze. Co słyhać?”

I wywiązała się miła skądinąd rozmowa. Niestety żadna z pozostałych w kolejce osób nie była znajomym bądź krewnym kierowcy, toteż my za bilet musieliśmy zapłacić.

/Kasia/

„Sępy”

Wyludzanie pieniędzy na dużą skalę znamy z telewizji i gazet, ale na naszych oczach dokonuje się także i takie groszowe. W sobotnie popołudnia zapelniają się olkuskie „piwodajnie”. Pewnego dnia zdarzyło mi się posłyszeć rozmowę grupy chłopców. Po jednej stronie może 15-latek, po drugiej „dorośli” - dwudziestolatki.

„20-latek” - Ile masz pieniędzy?

„15-latek” - 25 groszy.

„20-latek” - To dawaj.

„15-latek” - Nie.

„20-latek” - A co se za to kupisz?

„15-latek” - Lizaka!

„20-latek” - Dawaj kur(...) i nie pier(...):!

Wyludzanie taką drogą pieniędzy od dzieci i młodzieży jest nagminne. Jak z nim walczyć?

/Kasia/

Kontenery

Wreszcie po latach prób i walki, na łakach między ul. Rabstyńską a halą MOSiR-u stanęły dwa kontenery na śmieci. Dzięki temu mniej śmieci i gruzu trafi na tamtejsze dzikie wysypiska. W dalszym ciągu jednak zdarza się, że podjeżdżają tam (zwłaszcza nocą) samochody ciężarowe oraz wywrotki i wywalają gruz gdzie popadnie. Bywa, że śmieci (w tym stare opony) wyrzucane są do tamtejszych bajorek, w których występują będące pod ochroną traszki grzebieniaste i górskie.

/O/

KLUCZE

„Supermarket”

Od 1 września w Kluczach otwarty zostanie nowy sklep w którym można będzie kupić wszystkie produkty Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Pilicy, kluczowskiej piekarni oraz ekologiczne plody rolne z gminy Żarnowiec. Sklep spełniać będzie funkcję malej, lokalnej hurtowni wspomnianych artykułów i produktów.

Apel

Zarząd GLKS „Przemsza” Klucze zwrócił się z apelem o sponsorowanie utalentowanej, szachowej wicemistrzyni Polski do lat 10 - Kasi Poznańskiej z Jaroszwca, o której pisaliśmy w ubiegłym nr. P.O.. Zainteresowane tym apelem osoby i instytucje powinny kontaktować się z Zarządem Klubu (32-310 Klucze, ul. Rudnicka 5) lub z kierownikiem sekcji szachowej - Władysławem Gbylem (tel. 035/428203 po godz. 15.00) i Andrzejem Miszczyńskim (tel. 035/428402 do godz. 15.00).

Porozumienie gmin

Gminy: Klucze, Ogrodzieniec, Łazy, Pilica i Wolbrom porozumiały się, aby łatwiej i lepiej opracować plan zagospodarowania obszaru „Gmin Jurajskich”, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju turystyki.

Strategia UG

Urząd Gminy Klucze opracowując „strategię” działania na kilka najbliższych lat, zwrócił szczególną uwagę na bezrobocie, tworzenie i rozwój malej i średniej przedsiębiorczości, zagospodarowanie zbędnego (?) mienia, ożywienie istniejących gospodarstw rolnych, ochronę środowiska i rozwój turystyki. Trzeba przyznać, że są to piękne zamierzenia, a gdy będą już zrealizowane, gmina Klucze stanie się krainą powszechnej szczęśliwości.

RODAKI

„Buzia się raduje, gdy OLDBOYserwuje”

18 sierpnia br. na szkolnym boisku zorganizowano pierwszy w historii Rodak mecz piłki siatkowej. Atmosfera meczu była bardzo wesola, a emocje duże. Pokonani oldboye wręczyli drużynie LZS-u prawdziwą skrzynkę z piwem. Rewanż ma być za tydzień. Przy tej „uroczystej” okazji rodacka młodzież rozegrała mecz piłki nożnej.

JAROSZOWIEC

Zamczysko

Na południe od jaroszwieckiego stadionu znajduje się porośnięte bukami wzniesienie, w którym dominuje o fantastycznych kształtach - Góra Zamczysko, nazywana też „górami nad Kopalnią”. Ze szczytu „zameczyska” można podziwiać (przy ładnej pogodzie) okolice Olkusa, Ryczowa, Gór Bydlińskich, Pasma Smoleńsko-Niegowonickiego, Chechła, okolic Bukowna i Bolesławia, a nawet Huty Katowice.

Nocne czuwanie

Od czasu (24/25 maja br.) gdy bp A. Śmigielski ogłosił jaroszwiecką świątynię Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, pod koniec każdego miesiąca gromadzą się tu - na nocnym czuwaniu rodzin - rzesze wiernych z diecezji sosnowieckiej, kieleckiej, krakowskiej i częstochowskiej. Czuwanie rozpoczyna się o godz. 20.00, a kończy o 5.00. Najbliższe odbędzie się z 30/31 sierpnia, a kolejne z 27/28 września i z 25/26 października.

Cztery jaskinie

Dwie jaskinie: Szczelina Jaroszwiecka i Jaskinia Jaroszwiecka znajdują się w skalnym masywie Góry Zamczysko. Trzecia próżnia - Jaskinia Lodowa na północnych stokach Góry Stołowej. Blisko „Lodowej” usytuowana jest Jaskinia Blotna. Nazwa: Góra Stołowa, wywodzi się od „stolowania się” na jej płaskim szczycie myśliwych i pracowników leśnych.

Czy masz u nas swoją teczkę?



O czym to dziś pisa...



Dla kilku-
set olku-
skich
siedmio-
latków

pierwszego września zabrzmi pierwszy w ich życiu szkolny dzwonek. W szafie na pewno czekają już wcześniej kupione przez zapobiegliwe mamy - pierwsze szkolne wyprawki. Tornister, książki, zeszyty itd. Pieniądze to rzecz, o której nie lubimy mówić, zajrzyjmy dziś jednak do portwela. Tak więc:

ILE KOSZTUJE 1 WRZEŚNIA?

Caly, wczorajszy dzień spędziłam w sklepach papierniczych i wszelkiego rodzaju stoiskach z atr. papierniczymi. Obecnie o zeszyty, bloki, czy farby nie jest już trudno. Znajdujemy je, szczególnie w tym „przedwrześniowym” okresie, niemalże wszędzie. Od targu, poprzez kiosk, na sklepach spożywczych skończywszy. Cóż, takie czasy - zarobić chce każdy - a jeśli już ktoś chce zarobić to oczywistym jest, że szuka ku temu sposobnej okazji. (W okolicach pierwszego listopada towarem chodliwym są znicze - teraz zeszyty.) Zatem pójmy dalej. Co, jak, gdzie, i co najważniejsze...

...ZAILE?

Nie zauważyłam większych wahań, czy różnic cenowych. Średnio za 16 kartkowy zeszyt musimy zapłacić ok. 30gr. Zeszyty 100 kartkowe kupimy już za 2,5 zł. Co ciekawe, najtaniej wcale nie jest na targu (!), a w dawnym „Skarbk”u, gdzie za 16

Olkuski globtroter



rzeczywiście robił im tę reklamę, i to był właściwie szal, bo to była ta wersja wojskowa, z napędem na trzy osie. Później bardzo długo służył nam jeszcze w Alimaturze, dopóki go nie skasowali.”

„Bystrze” w „Księdze Rekordów Guinnessa”

„W Ameryce Południowej w planie pływania był Meksyk. W ogóle wyprawa miała być na chilijsko-argentyńską granicę, ale oni wtedy prowadzili wojnę i nas tam nie wpuścili. Realizowana była częściowo ta wyprawa, ale już przez grupę, która została w USA. Byli w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych, i na tym wyprawa się zakończyła. Część ludzi wraz ze sprzętem wróciła, a część została. Niektórzy z tych, którzy tam zostali, zrobili potem wspaniałe rzeczy. Piotr Chmielnicki i Karol Krupeczalski przepłynęli na kajaku od źródeł aż po



deltę Amazonki (ostatnio ten pierwszy prowadził spór z Jackiem Palkiewiczem - ich listy drukowała „Gazeta Wyborcza” - w którym kwestionował odkrycie przez Palkiewicza źródeł Amazonki - dop. O). Płynęli ok. 7 miesięcy. Ta wyprawa, która trafiła do „Księgi Rekordów Guinnessa”, sponsorowana była przez

„National Geographic Magazine”. Drugim osiągnięciem klubu „Bystrze” był w 1981 r. „Canion del Colca” w Peru. On liczy prawie pięć kilometrów głębokości, a w dole płynie rzeczka. To jest najgłębszy kanion w świecie. I jego przepłynięcie przez tę grupę, która pozostała w USA też trafiło do „Księgi Guinnessa”. Dzięki temu, że po wprowadzeniu stanu wojennego oni zostali za granicą, mamy teraz jakby filie „Bystrza” w Chicago i Nowym Yorku. Kiedyś nie mogli, ale teraz, po 1989 r. często przyjeżdżają do kraju. Zresztą oni rozjechali się po świecie. Paru jest w Stanach, dwóch w Kanadzie, dwóch w Australii.”

Handel żywym towarem...

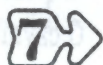
„Każda wyprawa to olbrzymie pieniądze i lata przygotowań. Ja nie byłem, ale jak chłopcy byli w Australii w 1990 r., to pracowali na plantacji ananasów, żeby po



pikapem jeepem, którymi przejechaliśmy przez Alpy, Francję, Hiszpanię i Gibraltar. Maroko jednak nie wypaliło. Po pierwsze rzeki tamtejsze są okresowe i trzeba idealnie trafić, a druga sprawa, że nawet jak ta woda jest, to jest strasznie mętna - właściwie to jest płynący mul. To wtedy był bardzo mało spenetrowany teren, a my byliśmy tam w ogóle pierwszymi górskimi kajakarzami. Przykrą przygodę miał tam jeden z kolegów. To były jeszcze czasy tych kajaków nie tak nowoczesnych jak teraz i jak ktoś wody nabral, to trzeba ją było specyficznie wylewać. Robiło się to tak, że kajak kładło się na kolanie, i będąc w półwykroku, robiło się jakby dźwignię, czyli tak przechylało, żeby woda wylała się przez właz. I kolega też tak chciał zrobić, ale kajak z wodą swoje waży. Kolega się poślizgnął i wpadł plecami i «życiorsem» w potężnego kaktusa z takimi piętnastocentymetrowymi kolcami. Zaczął się drzeć, więc dopływamy do niego. I najlepszy numer, że zamiast rzucić mu się na pomoc, wszyscy plakali ze śmiechu. On tymczasem leżał na brzuchu, a z pewnego miejsca wystawały mu kolce, więc wyglądał jak jeżozwierz.

prostu zarobić na wyprawę. Wyprawę na Tasmanię sfinansowała im polonia australijska.

Po Ameryce, w 1982 roku był «Archan-Gol», czyli rzeki Mongolii. Z kolei w 1984 r. odbyła się wyprawa do Maroka, w Góry Atlas. Wybraliśmy się tam takim starym volkswagenem busem i



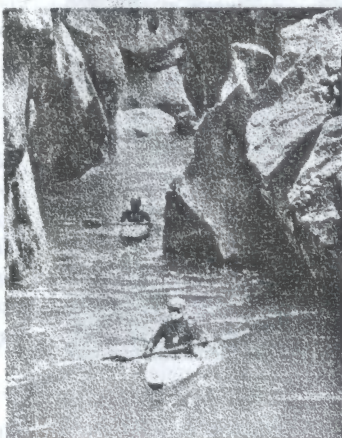


W końcu kolega siadł na nim okrakiem i zaczął mu te kolce wyrywać mówiąc: „za tatusia, za mamusię...” Nic mu się nie stało. Mieliśmy też historię śmieszniejszą z Arabami. Jeden jeździł za nami i chciał kupić od nas jedną z koleżanek, faktycznie ładną blondyneczkę. Dawał dużo, 5 tys. dolarów, ale nie zdecydowaliśmy się. Zresztą odstraszyłem go mówiąc, że w Europie dałem za nią 25 tys. W ogóle oni traktują kobiety jak wielbłądy. Nawet w Koranie mają napisane: „Chwała Allahowi, że nas stworzył człowiekiem, a nie kobietą”. Niestety całą dokumentację wyprawy do Maroka, gdzieś nam więcło przy przeprowadzce klubu. Bo klub najpierw miał siedzibę na Czarnowiejskiej, tam przez kupę lat byliśmy. To była taka rudera, którą dostaliśmy na dwa lata. Sami ją sobie wyremontowaliśmy i potem to była nasza siedziba przez lat dwadzieścia kilka. Tak to u nas jest, że prowizorka trzyma się najdłużej. Inna sprawa, że tam była taka wspaniała, niepowtarzalna atmosfera. Teraz siedzibę mamy przy AGH, ul. Akademicka-Boeczna. Też zaczyna przypominać klub, ale to jeszcze nie to.”

Króliki doświadczalne w Himalajach

„Po Marku, z którego szybko uciekliśmy, bo nie było gdzie płynąć, pojechaliśmy w Alpy. Bo jednak Alpy to Alpy. Rzeki są. Od strony włoskiej, od strony austriackiej. Mniej w Szwajcarii, bo strasznie tam drogo. Później w 1986 r. byliśmy w Himalajach. To była piękna wyprawa, chyba jedna z najładniejszych. Przygotowania trwały kilka lat. Długo szukaliśmy sponsorów. W ogóle gdyby nie sponsorzy (m. in. Stomil, Star, Pudliszki, Winiary) to żadna wyprawa chyba by się nie odbyła, także ta w Himalaje. Inna sprawa, że często w ramach sponsoringu dostawaliśmy np. produkty, które się dopiero testowało. Myśmy potem raporty pisali, czy to się np. nadaje do jedzenia czy nie. Z pozytywnej większości była jadalna, a na-

wet bardzo dobra, ale zdarzało się, że po spróbowaniu nikt już czegoś nie chciał tknąć i cały transport wracał. Pamiętam kiedyś taką dynię kandyzowaną na pomarańcz, nie do zjedzenia. Albo taka cała partia rosółu z kureczką, przypominała ta potrawa trochę jakby kureczką, tylko, że takiego, który wpadł do sieczkarni - po prostu mięso razem z kośćmi. Sprawdzaliśmy też jedzenie z Czechosłowacji, szczerze mówiąc to szmuglowaliśmy je - takie były realia. Wracając do Himalajów, to dostaliśmy się tam, czyli do Indii częściowo statkiem, częściowo samolotem. Jednego kolegi z klubu rodzice mieli układy w Polskich Liniach Oceanicznych. I oni nam załatwili, że PLO wynajęły nas na rejs - ja byłem zatrudniony jako „młodszy pomocnik młodszego pomocnika”. Dolar wtedy dobrze stał, więc można było dorobić na



malowaniu statku. To jest tak, że jak statek stoi gdzieś na redzie, to wynajmuje się tubylców i oni malują. A tak to my im statek mieliśmy malować w czasie rejsu, a za to oni nas mieli przewieźć do Indii. Dali się przekonać. Sprzęt (przerobioną awię i kajaki) załadowaliśmy na pokład (bo pod pokładem był właściwy towar) i przykryliśmy plandekami. My spaliśmy we czterech w kabinie, która była dwuosobowa. Statek malowaliśmy na białe i niebiesko. Mieliśmy skrobaczki i pędzle na kijach... Najpierw dopłynęliśmy do Indii, ale tam okazało się, że Sikhowie szaleją, nikt nam nie chciał zapewnić bezpieczeństwa, i zresztą nie chcieli nas wpuścić w ten rejon, w którym mieliśmy pływać. Po krótkim zwiedzeniu Indii zdecydowaliśmy się więc na Pakistan. I robiliśmy pakistańską część Himalajów. Na szybko mu-

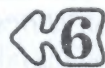
sieliśmy wytyczać nowe trasy, zdobywać mapy itp. Ponieważ mieliśmy wprawę w partyzantce, więc nie mieliśmy większych problemów z przedstawieniem się. W Pakistanie byliśmy na samym pograniczu tych najwyższych ośmiotysięczników - czyli pod Annapurną i K-2. Były to rzeki według Pakistańskiego Instytutu Kultury Fizycznej po raz pierwszy przepływane kajakami. Mieliśmy tam też duży ponton. Pamiętam ten szok kulturowy. Lęk przed tym, żeby nie zrobić czegoś niestosownego, np. nie dotknąć świętej krowy, bo nie wolno. Jedzenia za bardzo nie próbowaliśmy, bo wieźliśmy własne. Mieliśmy tam zresztą takiego przewodnika, który znał część tamtejszych języków i dialektów, i ponieważ on był na naszym wyżywieniu, z początku nie bardzo chciał jeść te nasze puszki, ale z czasem się przyzwyczail. Nawet wolowinę jadł, bo nie wiedział, co je. Wracaliśmy tak samo, to znaczy malując kolejny statek.”

Wyprawy i filmy

Potem była znowu wyprawa do „Canion del Colca” (ponownie opieką „National Geographic”) i spłynięcie po raz pierwszy źródłowego odcinka Nilu i górskich rzek Kenii, Ugandy i Rwandy (1993 r.). W 1994 r. następną wyprawą po rzekach USA. Przez kilka lat trwały w klubie przygotowania do kolejnej wyprawy, w Pamir. Kolega z Ameryki załatwił im nawet mapy CIA tych terenów, ale w Pamirze jest obecnie bardzo niebezpiecznie, więc na razie dali sobie spokój. Plonem tych wszystkich wypraw są setki zdjęć, slajdów, reportaże w gazetach i filmy prezentowane w Telewizji Polskiej: „Kajakiem w Kordyliery” (1980), „Kajakarstwo wysokogórskie” (1986), „Kajakiem w Himalaje” (1987), „Kajakiem przez Australię” (1993) i „Do źródeł Nilu”, na razie wyprodukowano pierwszą część tego filmu. Oglądając je, w szarych ludziach rodzi się uczucie zazdrości, biorąc jednak pod uwagę trudność takich eskapad, uczucie to szybko zastępowane jest przez podziw. Jeśli więc Czytelniku nie chcesz przyronąć do fotela, masz też duszę wędrowca i odwagę pioniera, zapisz się do „Easy Reader” Kayak Klub w Olkuszu. Jak się trochę wprawisz w machaniu wiosłem, trafisz do AKTK „Bystrze”, a tam otworem przed tobą stanie cały świat...

/wysłuchał i spisał Olgerd/

ILE KOSZTUJE 1 WRZEŚNIA?



kartkowy zeszytek wydamy 16 do 20 gr. W pozostałych miejscach ceny w większości się pokrywają.

Na zeszytach jednak świat się nie kończy. Szkolne podręczniki też kosztują. O ile za komplet mama pierwszoklasisty (szkoły podstawowej) musi zapłacić ok: 30 - 40 zł, o tyle licealny pierwszak na komplet swoich książek musi przeznaczyć średnio 170 - 200 zł. Powodem tych zawrotnych sum są wysokie ceny podręczników do nauki języków obcych. Wydaje się zatem, że „ogólniak jest droższy”. I tak i nie. Można się bowiem „ustawić”, jak to mówią moi znajomi. Przynajmniej od drugiej klasy. - „Książki kupuje się tylko te najważniejsze, czyli polski (bo to matura - dodają) oraz z tego przedmiotu, który mnie najbardziej interesuje. Czyli np: historię, biologię i in. zawsze mogę pożyczyć, a treść zadania z matmy, odpisać na przerwie. W razie nagłej potrzeby - zawsze jest antykwariat. A zeszyty? Teraz to też nie jest już problem. Powszechnie używa się segregatorów. Z reguły nauczyciele nie mają nic przeciwko. Sami wiedzą jakie są ceny...”

PIERWSZY DZWONEK

Mamy już zeszyty, książki i całą resztę szkolnej wyprawki.

Nie pozostaje nam już nic więcej, jak spakować nasze pociechy i zaprowadzić je do szkoły. Zatem powodzenia.

(B)

„Jasie” grają i śpiewają już 21 lat

Kapele ludową „Jasie” z Klucza zawiązano jesienią 1975 roku. W pierwszym składzie znaleźli się: Janina Walnik i Jan Czerwiński /śpiew/, Felicja Janus /skrzypce/, Wincenty Zub /bęben/, Mieczysław Aleksandrowicz /akordeon/, Kazimierz Gola /trąbka/ i Tadeusz Jaworski /klarnet/. Imiona solistów były bodźcem dla mieszkańców Klucza, aby nazwać „swoją” kapelę „Jasie”.

Pierwszy sukces kapela odnotowała już w 1976 roku na Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Bytomiu, a następnie na podobnym przeglądzie - „Jasielskie Okółki”. Od początku swego istnienia kapela jest obecna na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych

„Wiosenne Wici”, zdobywając wiele nagród i wyróżnień. Największym osiągnięciem jest dwukrotne zdobycie trzeciego miejsca na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel, Śpiewaków i Instrumentalistów w Kazimierzu.

Ofiarnym opiekunem zespołu do 1993 roku były Kluczewskie Zakłady Papiernicze. Obecnie swój patronat nad kapelą rozciąga kluczewski GOKSTiR. „Jasie” stały się już kulturalną wizytówką Klucza, Zagłębia i województwa.

Zdaniem kierownika zespołu, Jerzego Mrówki, kapela nie ma sobie równych w województwie i powszechnie uważana jest przez fachowców za artystyczny i repertuarowy wzorzec kapel tego typu. Ten wysoki poziom artystyczny to efekt doświadczenia wokalnego i muzycznego oraz systematycznej i starannej pracy członków zespołu.

Bolesław Huras

Siedzą od lewej: Leopold Sierka, Janina Walnik, Jan Czerwiński. Stoją od lewej: Jan Klich, Stefan Piątek, Tadeusz Dąbek, Henryk Guzik, Mieczysław Aleksandrowicz, Stefan Zajac, Andrzej Sadurski



Foto Władysław Adamuszek

Ze Slavkova do Sławkowa

Slavkov u Brna jest miejscem wspaniałego wypoczynku, lecz także jest miastem utrzymującym bliskie kontakty z naszym Sławkowem. Oba miasta są bardzo zbliżone i, mimo, że odległość między nimi jest dość duża, prowadzą wzajemną współpracę.

Wspólny kontakt trwa już ponad 5 lat. Slavkov ma także swoją prasę - miesięcznik o nazwie „Postilion”, czyli „Pocztylion”, co jest synonimem słowa „kurier”. „Kurier Sławkowski” ma zatem w zaprzyjaźnionym czeskim mieście swego imiennika. „Postilion” jest ośmiostronicową gazetą formatu A-4, zawiera lokalne aktualności, dużo zdjęć i wiele reklam. Niemal na każdą uroczystość przybywają do nas „Sokoły” - grupa kulturystek ze Slavkova u Brna, która chętnie reprezentuje się przed mieszkańcami Sławkowa. Także

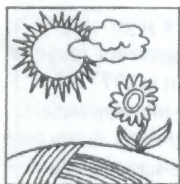
podczas „Dni Sławkowa 94” gościli w mieście sportowcy i artyści z Czech. Wśród gości znajdowali się oficjalni przedstawiciele władz miasta m. in. członek Rady Ladislav Zatecky (za kadencji którego rozpoczęła się współpraca obu miast), trener koszykówki Aloisa Rotekla oraz wielu innych. Także nasi obywatele chętnie przebywali u gości. TKKF w Sławkowie zorganizował na Morawach obozy rekreacyjno-sportowe dla dzieci i młodzieży. Obszerny program turystyczno-krajoznawczy, w większości związany z szero-

ko rozumianą kulturą wprawił w zachwyt Sławkowian. Morawianie chlubią się swoją spuścizną, swoimi zabytkami, umieją je reklamować i eksponować przy każdej okazji, potrafią dodatkowo je uatrakcyjnić.

Będąc w Slavkovie nie można oczywiście nie zwiedzić barokowego pałacu zbudowanego na przełomie XVII i XVIII wieku, który to znany jest głównie z podpisanej w nim przysięgi między Francją a Austrią 6.12.1805 roku. Wypada tu przypomnieć, że na polach nieopop-

dal Slavkova u Brna, zwanego wcześniej z niemieckiego „Austerlitz” 2.12.1805 roku odbyła się jedna z najkrwawszych bitew w dziejach, w której Bonaparte pokonał armię rosyjską i austriacką. Uczestnicy obozów byli bardzo zachwyceni okolicą. Również i do nas na letni wypoczynek przybyła grupa pod opieką Alojzego Roteklera, zakwaterowana w Schronisku Młodzieżowym na Niwie. Dzieci i młodzież nawiązały wiele nowych znajomości i przyjaźni. Tak więc można stwierdzić, że współpraca obu miasteczek wychodzi poza oficjalne, urzędowe kontakty, a zawiązane przyjaźnie są gwarancją dalszych wzajemnych spotkań i odwiedzin.

Anna Stępińska



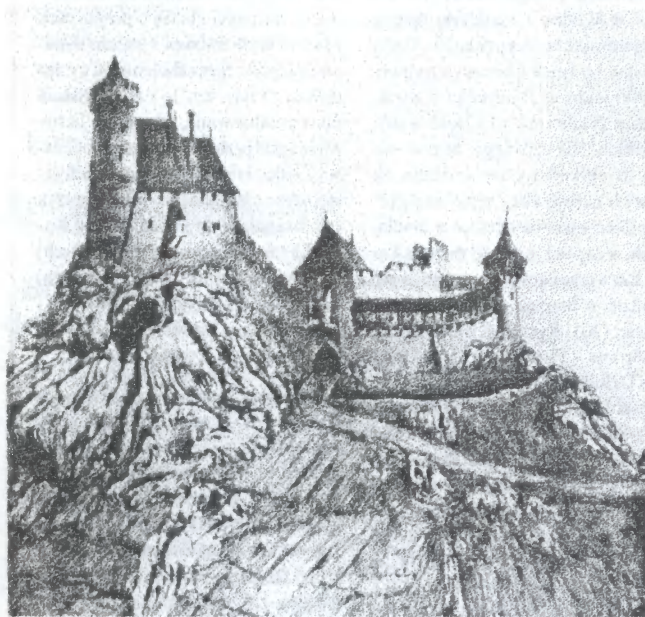
Rycerskie początki

Kilka kilometrów od malowniczego miasteczka Pilicy znajdują się ruiny zamku w Smoleniu. Początki tego zbudowanego na wysokiej skale „orlego gniazda” sięgają XIII wieku.

Do drugiej połowy XVI wieku zamek pozostawał w rękach Pileckich herbu Topór, tych, z których pochodziła Elżbieta, trzecia żona Władysława Jagielly. Ostatnim z rodu Pileckich, władającym Smoleniem był zmarły w 1563 r. Mikołaj. Później zamek przeszedł na własność Bonerów, możnej rodziny władającej także zamkami w Ogrodzieńcu (Podzamecze) i Rabsztynie. Bonerowie to także jedna z najsłynniejszych rodzin protestanckich w Polsce. Potem Smoleń wpadł w ręce Padniewskich. Gdy w 1655 roku został spalony przez Szwedów, nie podniósł się już z ruiny. Do naszych czasów zachowała się cylindryczna kamienna wieża, którą przed kilkunastu laty uratował remont przeprowadzony pospół przez olkuski

PTTK i tamtejszy klub grotolazów, oraz resztki murów pozostałych po dużym budynku. Na dziedzińcu jest też głęboka piwnica, w której do tej pory istnieją podziemne, wykute w skale chodniki, służące niegdyś do potajemnego opuszczenia zamku, choćby w czasie jego oblężenia. Wzgórze zamkowe stanowi też od 1959 r. teren rezerwatu przyrody, mającego chronić tę enklawę buczyny sudeckiej. Wśród roślin można też spotkać rzadkie w naszym województwie miodowniki melisowate czy zanokeice zielone. Warto obejrzeć piękne jurajskie krajobrazy są pod ręką, ale turyści ze Śląska wciąż wolą za-deptywać Beskidy czy Tatry, może to i dobrze...

/Olgerd/



Zamek w Smoleniu, według wizji Zygmunta Lisa

Odpowiednie dać rzeczy słowo

- *Gdzie jest ten Cholermy Cmentarz?* - spytałem kobietę na przystanku PKS przy trasie E-40 w Murowi. I wcale nie znaczyło to, że obdarzam jakiś cmentarz niepoehlebnym określeniem. Otóż przy wschodniej granicy Ojcowskiego Parku Narodowego jest miejsce, w którym ongiś chowano zmarłych na tę chorobę - stąd i nazwa.



- *Gdzie jest Babi Koniec?* - z kolei to pytanie wcale nie jest obsceniczne. Gdzieżby! Po prostu pytałem mieszkańców Rudny koło Alwerni o pewien przysiółek.



- *Daleko stąd do Paryża?* - zagadnąłem chłopca na furmance. - *Nie!* - odparł włościanin - *Będzie z kilometr, za tymi drzewami* - pokazał ręką niedaleki las i popędził konia batem. Skąd furmanka pod Paryżem? Ano stąd, że wypytywałem o Paryż, leżący niedaleko Chrzanowa, a nie ten będący stolicą Francji.



- *Ladna skalka* - zauważyła kiedyś starsza pani w Dolinie Będkowskiej - *Jakk się nazywa?*

- *Dupa Slonia* - odpowiedzieli turyści, bulwersując tym pytającą.

Wcale nie był to głupi żart, skalka faktycznie nosi taką błyskotliwą nazwę.



W żartach mieszkańcy leżących na wschód od Olkusza Michałówki i Braciejówki mówią, że do pewnej wioski, zresztą siedziby gminy, nie powinny jeździć samotne kobiety. Dlaczego? A to dlatego, że zwie się owa wieś ...Trzyciąż. Żeby było śmieszniej na te trzy miejscowości okoliczna ludność mówi „trójmiasto”. Jak widać ludzka wyobraźnia jest niespożyta w tworzeniu nazw żartobliwych, dzięki którym krajobraz polskiej wsi jest mniej nużący.

/Olgerd/

CHECHŁO

Gospodarni parafianie

Parafia w Chechle istniała już na przełomie XIII/XIV w. i obejmowała przynajmniej 7 przyległych miejscowości. Obecnie jest tu ok. 1700 wiernych z Chechła, Skalbani i Hutek Kaneki.

Od 1992 roku w parafii tej zrealizowano prawie 30 różnych prac gospodarczych np. konserwacja złoceń głównego ołtarza; remont dzwonnicy, zakrystii, salki katechetycznej i ogrodu; budowa kaplicy, instalacji gazowej na ple-

bani, chodników, alejek cmentarnych i dużego parkingu; malowanie prezbiterium; wymiana oświetlenia oraz zakup i instalacja sprzętu nagłaśniającego.

Wierni z Chechła chlubią się nie tylko licznymi pracami gospodarczymi, ale także obecnością kilku grup o charakterze religijnym. Nic dziwnego, że ordynariusz sosnowiecki, bp Adam Śmigielski, będąc tu z wizytą kanoniczną, pochwalił i parafian i proboszcza - ks. Marka Szeląga.

(bh)

Śladami przeszłości miasta Sławkowa

Na krańcach Małopolski, na szlaku z Krakowa do Wrocławia, w miejscu, gdzie przekracza on Białą Przemszę powstała osada, rozwijająca się dzięki handlowi i rolnictwu, a także górnictwu i rzemiosłu. Od najdawniejszych czasów wydobywano i przetapiano w tym rejonie kruszce cynku i ołowiu. Początki osady spowija legenda o rycerzu Sławku, któremu zawdzięcza swe narodziny i nazwę.

Wiek XI - XIV to czas wielkiego rozwoju Sławkowa. Posiadłość pierwotnie książęca, bardzo wcześnie stała się własnością biskupów krakowskich. W XIII wieku wzniesiono duży kościół parafialny, wkrótce dekanalny - św. Mikołaja, który po przywiezieniu relikwii otrzymał drugie wezwanie: Podwyższenia Krzyża Św. Potem zbudowano

zakonny kościół św. Jana Chrzciciela z klasztorem duchaków oraz jeden z najstarszych w Polsce zamek biskupi. Prawa miejskie Sławków otrzymał prawdopodobnie w roku 1279 od księcia krakowskiego Bolesława V Wstydlivego.

Na przełomie XIII i XIV wieku Sławków stanowił twierdzę.

Bronił się tu awanturniczy biskup Jan Muskata, jednak miasto uległo księciu Wł. Lokietkowi w 1308 roku. Ze schyłkiem średniowiecza następuje zmierzch „Złotej epoki” Sławkowa. Bardzo trudny był wiek XV - wyczerpanie się dostępnych złóż metali, najazdy i pożary, wszystko to doprowadziło do upadku. Potop szwedzki (1655 - 1660) ostatecznie przypieczętował upadek miasta. Wraz z upadkiem Rzeczypospolitej (1795) nastąpiło rozdarcie klucza sławkowskiego granicą przebiegającą wzdłuż Białej Przemszy.

Ziemia krakowska dostała się po zabór pruski. Po traktacie tylżyckim (1807) Sławków znalazł się w obrębie Księstwa Warszawskiego. Okres międzywojenny to czas niezbyt systematycznego rozwoju. II wojna światowa zadała miastu poważne straty, zwłaszcza ludnościowe. Najdotkliwszym ciosem w wielowiekowej historii było pozba-

wienie Sławkowa jego samodzielności jako organizmu miejskiego. Nastąpiło to w 1977 roku przez administracyjne włączenie Sławkowa do Dąbrowy Górniczej. Przywrócenie samodzielności i praw miejskich nastąpiło 15. III. 1984 roku. „O sławkowskim chlebie Kraków budowano” - to powiedzenie narodziło się w XIII wieku, sławkowscy rzemieślnicy przyczynili się do odbudowy Krakowa po najazdach tatarskich w roku 1241 i 1259. W Krakowie i Wrocławiu, od samego początku obu miast istnieją ulice o tej samej nazwie: Sławkowska. Świadczy to dowodnie, że na szlaku między dwoma wielkimi i starodawnymi miastami, najznakomitszym grodem Polski Piastów był nie Bytom, Opole, Brzeg czy Olawa, ale właśnie Sławków.

Anna Stępińska

MKS Sławków

Udany debiut Beniaminka

Pierwszy klub sportowy w Sławkowie zorganizowano w 1921 roku. Nazywał się on wtedy „Sokół”, a w gronie organizatorów był między innymi Franciszek Kołpanowicz.

Dla upamiętnienia wspomnianej daty, na przełomie maja i czerwca br. obchodzono tu jubileusz 75-lecia, a w kilka tygodni później - była radość z awansu do ligi okręgowej. Futbolisci ze Sławkowa już kilka razy byli bliżej tego awansu, ale z różnych przyczyn tracili szansę w ostatnich meczach drugiej rundy rozgrywek. Tym

razem, ustabilizowana kadrowo drużyna, w której rutyna starszych uzupełniała się pomysłowością młodych - dobrze strzelała (94 bramki) i skutecznie się broniła (30 bramek). Niezły poziom gry i dobre nastroje w drużynie, wspierane były życzliwym (również finansowo) nastawieniem Urzędu, Zarządu i rady Miejskiej. Po-



wszechnie uważa się tu, że awans został wywalczony nie na „zielonym stoliku”, ale w sportowej walce, na zielonej murawie boiska. Szkoleniowcem jeszcze „A” - klasowej jedenastki był Kazimierz Lorek, a królem strzelców - Ireneusz Szlęzak (27 bramek).

Sławków przygotowany jest do grupy w V lidze. Posiada trzy dobrze przygotowane boiska piłkarskie, funkcjonalny budynek klubowy i trybuny dla 900 widzów. Pozostała też wspomniana życzliwość i hojność władz miejskich. Nic dziwnego, że przeważają tu optymistyczne nadzieje na szanse w okręgówce, „przeznaczając” dla piłkarzy pewne miejsce w środku tabeli, a zapewnić ma to szeroka kadra, która grać będzie w następującym składzie: w bramce - Mariusz Adamkiewicz (20) i Ryszard Kwiecień (43); w obronie - Piotr Blaut (35), Grzegorz Deluga (25), Piotr Grzebyk (22), Bernard Ramz (18), Rafał Szlęzak (21), Andrzej Woźnica (18), Rafał Ziętek (20) - kapitan i Jacek Toporowicz (27); w pomocy - Andrzej Cichy (35), Marcin Robak (17), Grzegorz Radowski (21), Włodzimierz Rzońca (31), Artur Szlęzak (28) - duchowny, Paweł Pacia (21), Jacek Zudin (37), Paweł Straś (17) oraz w napadzie: Marcin Gaik (18), Jacek Lech (18), Robert Lech (20), Ireneusz Szlęzak (27), Janusz Żak (29) i Krzysztof Maj (26). Seniorów trenuje Kazimierz Lorek, a

kierownikiem drużyny jest Janusz Sokalis.

Aktualnym, bezpośrednim zaplecem dla pierwszej drużyny jest jedenastka z „B” klasy, którą trenuje Zygmunt Szlęzak, a nadzieją na przyszłość - dwie drużyny trampkarzy, których szkoli Stefan Bednarski. W „Sławkowie” cieszą się z awansu, ale nie oznacza to, że zapomina się o przyszłości. Ma być kryta trybuna i jeszcze dynamiczniejsza praca szkoleniowa z młodzieżą. O tym, czy te i inne zadania będą zrealizowane, zdecyduje liczny zarząd pod przewodnictwem Stanisława Ziętka, któremu pomaga trzech zastępców - Władysław Piwowarczyk (ds. organizacyjnych), Czesław Konopka (ds. finansowo-gospodarczych) i Zygmunt Szlęzak (ds. sportowych) oraz Zygmunt Konopka (sekretnarz) i Maksymilian Gliński (skarbnik). Gospodarzem jest Ryszard Machera.

Potwierdzeniem optymistycznych nadziei był już pierwszy, zwycięski (1:0) mecz z groźną jedenastką Grodzca Będzin. Strzelcem (z karnego) „historycznej”, pierwszej bramki w okręgówce był Paweł Pacia. Jeszcze radośniej było w drugim meczu, bo na „obcym” terenie pokonano „Unię” Zabkowice 1:4, obejmując przodownictwo w tabeli.

Tekst i foto - Bolesław Huras

KRONIKA POLICYJNA

KRADNĄ CIĘŻARÓWKI

W nocy z 13 na 14 sierpnia w Bukowni skradziono samochód ciężarowy JELCZ wraz z przyczepą (bez ładunku). Straty szacuje się na ok. 30 tys. zł.

UWAGA NA GARAŻE

Tej samej nocy w Pilicy nieznany sprawca po zerwaniu klódek włamał się do garażu. Ukradziono rower górski MUSTANG. Ogólne straty szacuje się na ok 700 zł.

PRZEZ BALKON

W nocy z 14 na 15 sierpnia dokonano włamania na ulicy Strzelców Olkuskich. Nieznani sprawcy, wchodząc przez okno balkonu, ukradli telewizor i odtwarzacz wideo.

ZNOWU TELEFONOWALI?

Tej samej nocy w lesie pomiędzy Zimnodolem a Osiekiem, nieznani sprawcy uszkodzili (przez odkopanie i odcięcie) kabel telefoniczny dl. 5,6m, po czym porzucili go nieopodal miejsca zdarzenia.

...!

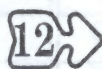
15 sierpnia na Pustyni Błędowskiej znaleziono pocisk artyleryjski. W kilka godzin później saperzy zdetonowali niewypał.

POBICIE

15 sierpnia w godzinach popołudniowych na ulicy Legionów Polskich pobity został nieletni. Lekarze izby przyjęć stwierdzili mały krwiak ciemieniowopotyliczny.

FAŁSZYWKAI!!

17 sierpnia nieznani sprawcy zakupili w prywatnym sklepie monopolowym jedną butelkę czystej wódki, płacąc za nią fałszywym banknotem stużłotowym.



KOMUNIKAT EKOLOGICZNY

W stacji monitoringu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na Osiedlu Młodych w Olkuszu w okresie od 15.08.96 do 27.08.96 zaobserwowano następujące dobowe stany zanieczyszczeń powietrza:

1. Pył zawieszony max - 56 ug/m³ /46,6% wart. dopuszczalnej/
min - 16 ug/m³ /13,3% wart. dopuszczalnej/
2. Tlenek węgla max - 620 ug/m³ /62% wart. dopuszczalnej/
min - 240 ug/m³ /24% wart. dopuszczalnej/
3. Dwutlenek azotu max - 32 ug/m³ /21,3% wart. dopuszczalnej/
min - 21 ug/m³ /14% wart. dopuszczalnej/
4. Ozon max - 76 ug/m³ /przekroczenie wart. dopuszczalnej o 153%/
min - 43 ug/m³ /przekroczenie wart. dopuszczalnej o 43%/
5. H₂S max - 3,9 ug/m³ /78% wart. dopuszczalnej/
min - 1,7 ug/m³ /34% wart. dopuszczalnej/

OGŁOSZENIA DROBNE DO SKUTKU

❖ Sprzedam piaskowiec budowlany z Barwałdu na ogrodzenie. Tel. 43-30-04

❖ Kupię używane pianino. Tel. 43-16-28

❖ Sprzedam działkę z rozpoczętą budową, 1 ha, w Kluczach. Tel. 428-469, od 8 do 16.

❖ Sprzedam suknię ślubną, wzrost 168 cm. Tel. 43-36-96.

❖ Zamienię mieszkanie własnościowe 36 m² w Kluczach na większe w Olkuszu lub Kluczach. Tel. 42-85-97.

❖ Sprzedam uzbrojoną działkę budowlaną o pow. 518 m². Wolbrom, tel. 44-22-51.

❖ Zginęła legitymacja studencka na nazwisko Ewa Kluczevska. Tel. 42-72-82.

❖ Dom do sprzedania w stanie surowym. Blisko rynku w Olkuszu, ul. Mickiewicza. Skala, tel. 70.

❖ Zamienię mieszkanie lokatorskie 60,2 m² /z telefonem/, Katowice-Welnowiec na równorzędne w Olkuszu. Wiadomość w redakcji.

❖ Szukam lokalu do wynajęcia na prowadzenie działalności handlowej w centrum Olkusza. Powierzchnia min. 60m². Tel /0-35/ 348-74 /po godz. 21/.

❖ Sprzedam 3 beczki stalowe 200 i 60l. Tel. 431130.

❖ Potrzebna jest kobieta do całodobowej opieki nad starszą osobą. Najlepiej w wieku ok. 40-50 lat. Zapewnione mieszkanie i wynagrodzenie. Tel. 43 05 30.

❖ Miejsce na Twoje ogłoszenie

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40

STRAŻ MIEJSKA 43-13-11

POGOTOWIE

RATUNKOWE 999

SZPITAL 43-02-11

STRAŻ POŻARNA 998

POGOTOWIE

ENERGETYCZNE 43-13-19

POGOTOWIE

GAZOWE 43-16-73

POGOTOWIE

WODOCIĄGOWE 43-00-03

USZKODZENIA

TELEFONÓW 914

URZĄDY

URZĄD MIASTA I GMINY

43-00-01, 43-18-04

URZĄD REJONOWY 43-04-42

URZĄD STANU

CYWILNEGO 43-09-52

URZĄD SKARBOWY 43-14-18

REJONOWY URZĄD

PRACY 43-43-48

BIURO RADY

MIEJSKIEJ 43-03-86

MIEJSKI OSRODEK

KULTURY 43-15-39

MIEJSKI OSRODEK

SPORTU I REKREACJI

43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13

„SPORTOWY” 43-45-68

„ZAMEK” - PENSJONAT

43-35-81

„REALBUD” 43-10-02

DOM WYCIECZKOWY

43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28

PKS 43-03-54, 43-11-00

PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02

J. GŁĄB 43-35-93, 43-44-09

P. KŁAPCZYŃSKI 43-06-02

POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60



ZDERZENIE CZOŁOWE

18 sierpnia w Gołaczewach na łuku jezdni doszło do czołowego zderzenia motoru MZ z polonem.

Kierowcę motocykla z obrażeniami głowy odwieziono do szpitala.

DEWASTACJI C.D. ...

19 sierpnia komisariat Klucze powiadomił o dewastacji ośrodka wypoczynkowego w Ryczówku. Od czerwca do sierpnia miały tam już miejsce wypadki niszczenia mienia. Straty oszacowano na ok. 13 tys. zł.

ZNOWU BIJA

19 sierpnia w Osieku ok. godz. 3 nad ranem, koło remizy, kilku sprawców pobilo 49 letniego mężczyznę.

KRONIKA POLICYJNA

OSTRZEŻENIE POLICJI

NIEPOMAGAJMY ZŁODZIEJOM!!!

Komenda Rejonowa Policji w Olkuszu ostrzega wszystkich grzybiarzy, udających się do lasu swoimi samochodami. Pamiętajmy o tym, że pozostawiając na leśnym parkingu samochód bez opieki, stwarzamy wprost idealne warunki złodziejom. Powszechne stają się kradzieże radiomagnetofonów czy szaszetek z dokumentami. Radzimy więc wyjęcie z samochodu na czas pobytu w lesie co cenniejszych przedmiotów.

Mapa i ekologia

Na podstawie mapy należy odgadnąć nazwy miast „przemysłowych” woj. katowickiego i wpisać pod wskazany numer do diagramu. Pionowa, oznaczona kolumna i liczby 1 - 33 dadzą hasło.

Wśród czytelników, którzy je prawidłowo odgadną, rozlosujemy cenną nagrodę książkową.



Anka

1 →	16	33		25					6
2 →			15		27				
3 →	28		18			21			3
4 →				7				20	
5 →					11	19		10	
6 →					12		5	24	
7 →		14	29		17			4	23
8 →					9				1
9 →		30		8				32	26
10 →					31				13
11 →								2	

(Zwycięzcą krzyżówki z numeru 14. "P.O." został Piotr Kmita z Bolesławia. Prawidłowa odpowiedź brzmi "Bukowno". Nagroda czeka do odebrania w redakcji.)

Olkuski Przegląd

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaguje zespół w składzie: Olgierd Dziechciarz, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziakowska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk.

Adres redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. (0-35) 43-03-41, fax (0-35) 43-18-04. Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm². Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz 29 sierpnia 1996

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie wymiany pokrycia dachu na bud. mieszkalnym przy ul. Górniczej 32 w Olkuszu (przetarg II)

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel. 035/431220

2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie wymiany pokrycia dachu z eternitu falistego na blachę trapezową nad budynkiem mieszkalnym ul. Górnicza 32 klatka III i IV ogółem ok. 518 m². Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane przed sezonem grzewczym 96/97

4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.

5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w UMiGm Olkusz Rynek 2 pok. 306 od dnia 29.08.96.r w godz. 8.00 - 14.00

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. G. Chwast UMiGm p.306

6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - dach ul. Górnicza” należy składać w sekretariacie UMiGm Olkusz pok. 103

Termin składania ofert upływa w dn. 10.09.96r o godz. 14.00

7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 11.09.96r o godz. 10.00 pok. 101

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony

na dostawę żyrandoli oświetleniowych w domu przedpogrzebowym w Olkuszu.

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel. 035/431220

2. Przedmiotem przetargu jest dostawa dla budynku domu przedpogrzebowego urządzeń oświetleniowych:

- kinkiet ozdobny 2x60 W 4 szt
- żyrandol ozdobny 3x100 W 4 szt
- reflektor halogenowy naścienny 500 W 2 szt

3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dn. 10.10.1996r.

4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.

5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w UMiGm Olkusz Rynek 2 pok. 306 od dnia 29.08.96.r w godz. 8.00 - 14.00

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. G. Chwast UMiGm p.306

6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg oświetlenie dom przedpogrzebowy” należy składać w sekretariacie UMiGm Olkusz pok. 103

Termin składania ofert upływa w dn. 10.09.96r o godz. 14.00

7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 11.09.96r o godz. 12.00 pok. 101

Dom Pomocy Społecznej w Olkuszu

ogłasza przetarg na wykonanie docieplenia i elewacji /SIDDING/ budynku w Jeżówce.

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia znajduje się u p. Edwarda Kościelniaka, Olkusz ul. Jana Kantego 4.

Termin składania ofert - do 9.09.1996r., do godz. 12.00.

Otwarcie ofert nastąpi 9.09.1996r., o godz. 13.00.

Termin wykonania robót - do 15.10.1996r.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie elementów wyposażenia wnętrza domu przedpogrzebowego w Olkuszu

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel. 035/430742

2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie elementów wyposażenia wnętrza - ławki, witraże, katafalki, elementy wyposażenia WC.

3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dn. 1.11.1996r.

4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.

5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w UMiGm Olkusz Rynek 2 pok. 306 od dnia 2.09.96.r w godz. 8.00 - 14.00

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. G. Chwast UMiGm p.306

6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - wyposażenie wnętrza” należy składać w sekretariacie UMiGm Olkusz pok. 103

Termin składania ofert upływa w dn. 10.09.96r o godz. 14.00

7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 11.09.96r o godz. 14.00 pok. 101

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olkuszu

ogłasza zapisy na rok 1996/97 do następujących szkółek:

* tenisa ziemnego

Zajęcia prowadzi mgr Rafał Krawczyk. Spotkanie odbędzie się 4 września /środa/ o godz. 17.30 na kortach „Czarna Góra”.

* karate - kyokushin

Pierwsze zajęcia wraz z zapisami odbędą się w Hali Widowisko-wo - Sportowej 3 września /wtorek/ o godz. 17.30. zajęcia prowadzi mgr Sławomir Rudawski.

* Zajęcia z gimnastyki korekcyjnej dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym prowadzone są nieodpłatnie w grupach wiekowych w każdą sobotę. Pierwsze zajęcia odbędą się 7 września /sobota/ o godz. 10.00. Przy zapisach należy przedłożyć skierowanie lekarskie.

7 i 8 września odbędzie się otwarty turniej tenisa ziemnego mężczyzn i kobiet. Turniej prowadzony będzie równolegle na kortach MOSiR Olkusz „Czarna Góra” i LZS „Bukowianka” w Bukownie.

Wpisowe: dorośli - 10 zł., młodzież - 5 zł.

Zapraszamy do udziału w turnieju.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie wymiany pokrycia dachu na bud. mieszkalnym przy ul. Górniczej 32 w Olkuszu (przetarg II)

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel. 035/431220

2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie wymiany pokrycia dachu z eternitu falistego na blachę trapezową nad budynkiem mieszkalnym ul. Górnicza 32 klatka III i IV ogółem ok. 518 m². Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane przed sezonem grzewczym 96/97

4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.

5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w UMiGm Olkusz Rynek 2 pok. 306 od dnia 29.08.96r w godz. 8.00 - 14.00

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. G. Chwast UMiGm p.306

6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - dach ul. Górnicza” należy składać w sekretariacie UMiGm Olkusz pok. 103

Termin składania ofert upływa w dn. 10.09.96r o godz. 14.00

7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 11.09.96r o godz. 10.00 pok. 101

„Wakacje na sportowo”

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olkuszu zorganizował 24 sierpnia w ośrodku na Czarnej Górze festyn sportowo - rekreacyjny, „Wakacje na sportowo”. Zorganizowano wiele konkursów i zabaw dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Grano w piłkę siatkową, plażową, koszykową, rozegrano konkurencje pływackie i ratownicze.

W zawodach, trwających do późnego popołudnia, udział wzięło ponad 120 osób. Najlepsi otrzymali skromne nagrody.

Dodatkowych wrażeń dostarczyli wszystkim zgromadzonym reprezentanci Polski Mistrzostw Świata w Lotach Modeli Kosmicznych w Słowenii, Waldemar i Kinga Maj.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza II pisemny, ofertowy przetarg nieograniczony na wykonanie PT kanalizacji sanitarnej w ul. Nowowiejskiej w Olkuszu z wykorzystaniem istniejącego odcinka kolektora sanitarnego.

Szczegółowy zakres prac określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, które można odebrać w pokoju nr 306 UMiG Olkusz, Rynek 1.

Zamówienie powinno być zrealizowane do dnia 15.12.1996r.

Nie stosuje się preferencji krajowych.

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest Zbigniew Opilka, tel. 035 43-07-42.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do 10.09.1996r. do godz. 14.00 w pokoju nr 103 UMiG Olkusz.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 11.09.1996r. o godz. 13.00 w pokoju nr 101 UMiG Olkusz. Rozpatrywane będą tylko oferty spełniające wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Na kopercie należy umieścić napis: Oferta PT kanalizacji sanitarnej w ul. Nowowiejskiej.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie projektu technicznego instalacji wraz z przyłączami dla budynku dawnej szkoły powszechnej przy ul. Górniczej 14

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel. 035/430742

2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie kompletnie uzgodnionych projektów technicznych instalacji C. O., elektrycznej, wody i kanalizacji wraz z przyłączami do remontowanego budynku przy ul. Górniczej 14 (dawna szkoła powszechna). Szczegółowy zakres projektu określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane przed 15.12.96r.

4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.

5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w UMiGm Olkusz Rynek 2 pok. 306 od dnia 29.08.96r w godz. 8.00 - 14.00

Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. G. Chwast UMiGm p.306

6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „PT instalacji Górnicza 14” należy składać w sekretariacie UMiGm Olkusz pok. 103

Termin składania ofert upływa w dn. 10.09.96r o godz. 14.00

7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 11.09.96r o godz. 11.00 pok. 101